

WPLYW OBECNOŚCI WOJSK AMERYKAŃSKICH W IRAKU NA RELACJE REGIONALNE

*Aleksandra
Dzisiów-
-Szuszczykiewicz*

ZDECYDOWANA WIĘKSZOŚĆ ARABÓW I MUZUŁMANÓW SPOZA IRAKU BYŁA PRZECIWNĄ AMERYKAŃSKIEJ INWAZJI NA TEN KRAJ. WIĘKSZOŚĆ ARABSKICH RZĄDÓW UWAŻAŁA, ŻE DECYZJA O WOJNIE BYŁA NIEROZWAŻNA. JEDNAK WIELU PRZYWÓDCÓW NIE POTRAFIŁO LUB NIE CHCIAŁO PRZECIWSTRAWIĆ SIĘ DZIAŁANIOM WASZYNGTONU. MIMO TO, PANOWAŁA GŁĘBOKA NIEUFNOŚĆ WOBEC AMERYKAŃSKICH MOTYWÓW I STRACH PRZED DRAMATYCZNYMI REGIONALNYMI KONSEKWENCJAMI INTERWENCJI. WOJNA W IRAKU ZNACZĄCO ZMIENIŁA PODZIAŁ WŁADZY W REGIONIE BLISKIEGO WSCHODU. POWIĘKSYŁA TAKŻE ROZDZWIĘK MIĘDZY WŁADZĄ A SPOŁECZEŃSTWEM. OD MOMENTU WKROCZENIA WOJSK AMERYKAŃSKICH W IRAKU, LIBANIE I AUTONOMII PALESTYŃSKIEJ OSŁABIONA ZOSTAŁA WŁADZA CENTRALNA, A WZROSŁA SIŁA NIEPAŃSTWOWYCH MILITARNYCH AKTORÓW. WOJNA W IRAKU I KOLEJNE WYDARZENIA W REGIONIE (JAK WOJNA IZRAELA Z LIBAŃSKIM HEZBOLLAHEM W 2006 R. ORAZ TRWAJĄCY KONFLIKT IZRAELSKO-PALESTYŃSKI) POKAZAŁY WZGLĘDNĄ SŁABOŚĆ ŚWIATA ARABSKIEGO. NIEARABSKIE PAŃSTWA BLISKIEGO WSCHODU, ZWŁASZCZA IZRAEL I IRAN, SKORZYSTAŁY Z OSŁABIENIA PAŃSTW ARABSKICH, A NIEARABSKA TURCJA, KTÓREJ REPUTACJA W ŚWIECIE ARABSKIM POPRAWIŁA SIĘ DZIĘKI JEJ SPRZECIWOWI WOBEC AMERYKAŃSKIEJ INTERWENCJI W IRAKU, MA TERAZ MOŻLIWOŚĆ STANIA SIĘ GŁÓWNYM GRACZEM NA REGIONALNEJ SCENIE POLITYCZNEJ, A TAKŻE W IRAKU.

Waszyngton miał nadzieję, że stabilny, proamerykański Irak, wspomagany przez obecność znaczącej liczby żołnierzy USA na swoim terytorium, poprawi postrzeganie amerykańskiej siły w regionie. USA pozostają mocarstwem na Bliskim Wschodzie, ale ich wizerunek uległ znacznemu osłabieniu. Dowód na to stanowią wyniki sondaży pokazujących, że Arabowie uważają, iż USA są obecnie dużo słabsze, niż przed inwazją na Irak¹. Zdaniem przeważającej większości respondentów największe zagrożenie dla bezpieczeństwa ich państw i całego regionu stanowi Izrael. Na drugim miejscu znalazły się Stany Zjednoczone, a dopiero na trzecim Iran².

Tabela 1. Amerykańskie działania w Iraku postrzegane są negatywnie w krajach arabskich

<i>Rola USA w Iraku</i>	<i>Egipt</i>	<i>Arabia Saudyjska</i>	<i>Jordania</i>	<i>ZEA</i>	<i>Liban</i>
<i>Pozytywna</i>	15	31	3	25	21
<i>Negatywna</i>	83	68	96	70	76

Źródło: Dr James Zogby, Four Years Later: Arab Opinion Troubled By Consequences of Iraq War, Arab American Institute, 26.02-10.03.2007, <http://www.aaiusa.org>

Tabela 2. Zdanie obywateli państw arabskich w sprawie wycofania sił amerykańskich z Iraku

<i>Co USA powinny uczynić</i>	<i>Egipt</i>	<i>Arabia Saudyjska</i>	<i>Jordania</i>	<i>ZEA</i>	<i>Liban</i>
<i>Natychmiast się wycofać</i>	71	41	75	38	41
<i>Wycofać się po rekonyliacji</i>	15	19	9	31	30
<i>Zwiększyć liczbę żołnierzy</i>	3	10	2	5	6

<i>Nic nie zmieniać</i>	3	12	2	-	1
<i>Skupić się na dyplomacji</i>	8	16	12	22	20

Źródło: Dr James Zogby, *Four Years Later: Arab Opinion Troubled By Consequences of Iraq War*, Arab American Institute, 26.02-10.03.2007, <http://www.aaiusa.org>



Rys. 1. Irak i państwa ościenne (źródło: *The Washington Institute for Near East Policy*, <http://www.washingtoninstitute.org>)

1) Shibley Telhami, *America in Arab Eyes*, Survival, vol. 49 no.1, Spring 2007, ss.107-122, <http://www.brookings.edu>.

2) *Five Nation Survey of the Middle East*, Arab American Institute, 12.2006, <http://www.aaiusa.org>.

Rządy państw arabskich początkowo obawiały się, że mogą być kolejnym celem amerykańskiego ataku. Jednak część z nich, zwłaszcza rządzący w Arabii Saudyjskiej, Egipcie i Jordanii, uznała, że jest niezbędna Amerykanom w realizacji strategii, której celem jest niedopuszczenie do pogarszania się sytuacji w Iraku. Różne formy ingerencji państw sąsiadujących z Irakiem w toczącą się wojnę domową, obok wewnętrznych sporów i kryzysu politycznego, mają bowiem wpływ na sytuację w Iraku. Dlatego też, w dużej mierze, od tych właśnie krajów (oraz ich wzajemnych skomplikowanych relacji) zależeć będzie przyszłość samego Iraku, a także amerykańska pozycja na Bliskim Wschodzie.

ARABIA SAUDYJSKA

Arabia Saudyjska publicznie sprzeciwiła się amerykańskiej inwazji na Irak w 2003 r., jednakże dostarczała logistycznego wsparcia siłom USA. Saudyjczycy pozwalają sobie ostatnio na coraz większą niezależność, czy niekiedy wręcz otwartą krytykę amerykańskich działań w regionie, o czym może świadczyć określenie operacji amerykańskiej w Iraku przez króla Abdullaha mianem „nielegalnej okupacji”. Władze w Rijadzie mają jednak świadomość, iż wycofanie się oddziałów USA zwiększy „rozlew krwi” sunnitów, co znacząco obniży wiarygodność Arabii Saudyjskiej w świecie sunnickim i będzie odebrane jako kapitulacja wobec irańskich działań w regionie³.

Pomimo różnic między Rijadem a Waszyngtonem w kwestii Iraku⁴, Amerykanie zamierzają unowocześnić saudyjską armię w celu przeciwdziałania rosnącym irańskim wpływom w regionie. Stworzona wokół umowy na sprzęt o wartości 20 mld USD amerykańska strategia składa się z trzech komponentów: 1) irackiego, który zakłada pozostanie części amerykańskich wojsk rozmieszczonych w lądowych i powietrznych bazach w centralnych i północnych regionach Iraku; 2) Zatoki Perskiej: USA pomogą w podwojeniu rozmiarów armii i sił powietrznych Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu i Omanu, a także zwiększą ich zdolności bojowe poprzez nowe bazy i rozbudowę starych oraz 3) komponentu Morza Czerwonego: militarna siła Izraela i Jordanii stworzy podstawę tego założenia uzupełnioną o dodatkowe amerykańskie bazy. Ostatecznie, saudyjskie siły powietrzne mają być największe na Bliskim Wschodzie, zbliżone wielkością i wyposażeniem do izraelskich. Zadaniem saudyjskich

myśliwców ma być przeciwstawienie się irańskim siłom powietrznym i nie dopuszczenie do wsparcia przez nie irańskich sił morskich w przypadku podjęcia przez Teheran prób zajęcia terytoriów państw Zatoki Perskiej.

Relacje Arabii Saudyjskiej z Irakiem zawsze były napięte, aczkolwiek istniały w przeszłości okresy dwustronnej współpracy, przede wszystkim w latach wojny iracko-irańskiej. Obecnie priorytetem władz w Rijadzie jest niedopuszczenie do eskalacji konfliktu i wzrostu niestabilności w Iraku, które zagrażają wewnętrznemu bezpieczeństwu Królestwa. Kolejnym ważnym celem Saudyjczyków wydaje się zapobieżenie represjom rządzących w Iraku szyitów wobec irackich sunnitów oraz ograniczenie regionalnych wpływów Teheranu, w stosunku do którego Saudyjczycy prowadzą politykę równowagi sił⁵.

-
- 3) Starania Rijadu, by umocnić się na pozycji kontrapunktu wobec Teheranu, wynikają z rywalizacji między głównymi odłhami islamu – szyizmem i sunnizmem. Do momentu obalenia władzy Saddama Husajna w Iraku Iran był jedynym państwem arabskim w regionie, w którym rządzili szyici. Obecnie Rijad, obawiając się wzrostu pozycji irackich szyitów i możliwości (choć znikomej) buntu „własnych” szyitów, stanowiących około 15 proc. ludności Arabii Saudyjskiej, dąży do zapobieżenia dominacji irackich szyitów, wspieranych przez Iran. Uważa również rozwiązanie konfliktu między szyitami a sunnitami w Iraku za podstawowy krok na drodze stabilizacji tego państwa.
 - 4) W ostatnim czasie Saudyjczycy działają aktywnie na rzecz podważania pozycji irackiego premiera N. al-Malikiego, nazywając go agentem Teheranu. Stawia to działania Rijadu w konflikcie z amerykańską polityką. Spory na linii Rijad-Waszyngton dotyczą także kwestii Palestyny. Saudyjczycy sprzeciwiają się polityce izolacji Hamasu i dążą do rekoncylacji w sporze między Fatahem i Hamasem, połączenia Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy i uznania Hamasu jako dominującego elementu w kształtowaniu przyszłości Palestyny. Administracja prezydenta G.W. Busha jest z kolei krytyczna wobec odmowy przez króla Abdullaha podniesienia poziomu wydobycia ropy.
 - 5) Z jednej strony dążą do przeciwstawienia się irańskim wpływom, z drugiej zaś nie chcą otwartej konfrontacji z Teheranem. Prowadzą z Teheranem rozmowy na wysokim szczeblu, starają się robić interesy tam, gdzie to tylko możliwe, a jednocześnie w wyrafinowany sposób ograniczają irańskie wpływy w miejscach, w których Iran wydaje się umacniać swoją pozycję. Sposobem pośredniej walki z Iranem może być na przykład obniżenie przez Saudyjczyków cen ropy, co będzie miało negatywny wpływ na irańską gospodarkę.

Wobec słabnącej pozycji targanego konfliktami wewnętrznymi Egiptu i braku stabilności w Iraku, Arabia Saudyjska od kilku lat aspiruje do odgrywania roli bliskowschodniego mocarstwa oraz aktywnego gracza w tym regionie. Wobec Iraku przejawia się to mocnym zaangażowaniem władz w Rijadzie w proces stabilizacji sytuacji swego północno-wschodniego sąsiada i aktywnym uczestnictwem w międzynarodowych inicjatywach i przedsięwzięciach, takich jak *International Compact with Iraq*⁶, których celem jest pomoc Irakowi. Na ambiwalentną postawę Arabii Saudyjskiej wpływają jednak obawy przed powstaniem szyickiego państwa u jej północno-wschodniej granicy oraz – w przypadku zakończenia kryzysu w Iraku i ustabilizowania się sytuacji w tym kraju – powrotu, powiązanych z Al-Kaidą i innymi organizacjami terrorystycznymi, terrorystów saudyjskich. W pierwszej połowie 2007 r. można było zaobserwować wzmożenie działań saudyjskich sił wywiadowczych, mających na celu wyeliminowanie problemu terrorystów.

Saudyjczycy nie wierzą, że w Iraku może zwyciężyć demokracja. Dlatego też są przekonani, iż w państwie, z którym mają najdłuższą granicę, potrzebna jest silna władza, ale nieposiadająca regionalnych ambicji. Wydaje się zatem, że długofalowe plany Saudyjczyków wobec Iraku będą skupione na tym, by odbudowa irackiego przemysłu naftowego nie zagroziła saudyjskiej dominacji w tej dziedzinie oraz żeby Irak nie stanowił militarnego zagrożenia dla państw regionu Zatoki Perskiej. Władze Arabii Saudyjskiej powstrzymują się od otwartego zaangażowania w iracki konflikt, mimo iż odnotowano przypadki prywatnego saudyjskiego wsparcia dla sił antykoalicyjnych i antyrządowych. Prawdopodobnie władze w Rijadzie nadal nie będą dostarczać bezpośredniego wsparcia oddziałom rebeliantów, by uniknąć konfrontacji z USA. Jednakże wpływowe postaci saudyjskiej sceny politycznej oraz religijni przywódcy wzywają władze swego kraju do udzielenia bezpośredniego politycznego wsparcia arabskiej społeczności sunnitów w Iraku i do przeciwstawienia się szyickiej dominacji w regionie. Nawaf Obaid, ekspert i doradca saudyjskich władz, opublikował w listopadzie 2006 r. artykuł (nieodzwierciedlający jednak oficjalnej polityki królestwa), w którym ostrzegął, że jeśli amerykańskie wojska zostaną nagle wycofane z Iraku, może dojść do saudyjskiej interwencji, mającej na celu powstrzymanie wspieranego przez Iran szyickich bojówek przed zabijaniem irackich sunnitów. Władze królestwa szybko zaprzeczyły sugestiom Obaida, wydaje się jednak, że jego artykuł prezentuje aspekty myślenia części saudyjskich elit.

USA nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z Iranem od ponad 27 lat, jednak 13 maja 2007 r. Amerykanie i Irańczycy ogłosili, że zaangażują się w bezpośrednie, oficjalne rozmowy na temat Iraku. Pierwsza tura rozmów miała miejsce w Bagdadzie 28 maja 2007 r. i przeprowadzono ją w formule trójstronnej (przedstawiciele władz Iraku, USA i Iranu). Irańczycy i Amerykanie doszli do wniosku, że Teheran weźmie na siebie odpowiedzialność za uspokojenie sytuacji w szyckiej społeczności Iraku, podczas gdy Waszyngton uczyni to samo, tyle że z sunnitami⁷.

24 lipca 2007 r. odbyła się druga runda rozmów irańsko-amerykańskich, podczas której doszło do ostrej wymiany zdań i wzajemnych

6) *International Compact with Iraq* (ICI) – to inicjatywa rządu irackiego, której głównym założeniem jest stworzenie dla Iraku ram dla realizacji Wizji Narodowej (*National Vision*). Ten pięcioletni plan (2007-2011) zawiera polityczne, społeczno-ekonomiczne i dotyczące bezpieczeństwa cele dla irackiego rządu oraz sposoby ich realizacji we współpracy ze społecznością międzynarodową. Skupia się on głównie na budowie ram dla transformacji irackiej gospodarki i jej integracji ze światową gospodarką. W kontekście politycznym plan zakłada, iż stabilne państwo i spójne społeczeństwo wymagają walki z terroryzmem, wyrzeczenia się międzyreligijnej i skierowanej przeciwko państwu przemocy oraz sprawiedliwego podziału zasobów. Z kolei, w kwestii bezpieczeństwa iracki rząd będzie współpracował z międzynarodowymi partnerami w celu rozwoju dobrze wyszkolonych sił zbrojnych. W kontekście społeczno-ekonomicznym rząd Iraku powinien stworzyć przejrzysty system dystrybucji dochodów z wydobycia ropy. Oprócz irackiego rządu, w realizację ICI zaangażowany jest Bank Światowy i ONZ. Arabia Saudyjska zadeklarowała, że w ramach ICI umorzy 80 proc. zadłużenia irackiego, sięgającego 15 mld USD.

7) Celem USA jest utworzenie w przyszłości takiego irackiego rządu, który zdominowany przez szytów, pozostawałby neutralny wobec Iranu, wrogi wobec terrorystów oraz żyjący w zgodzie z głównymi frakcjami sunnickimi. Amerykanie są również zainteresowani możliwością wycofania się z operacji wojskowych, jednakże nie nagle, by nie powodować niepokojów wśród sunnitów. Z kolei, Irańczycy oczekują wyznaczenia konkretnej daty wycofania wojsk koalicyjnych i zagwarantowania takiego stopnia wyszkolenia irackich sił, by mogły one zapewnić bezpieczeństwo kraju. Wspólnym celem USA i Iranu jest, oprócz stabilnego i bezpiecznego Iraku, wyeliminowanie z jego terytorium międzynarodowych organizacji terrorystycznych związanych z Al-Kaidą. Teheran ze swojej strony oferuje, między innymi, pomoc irackiemu rządowi w utrzymaniu na wodzy i kierowaniu szyckimi bojówkami oraz w procesie włączania ich do państwowego aparatu bezpieczeństwa.

oskarżeń⁸. Uznano ją jednak za udaną, ponieważ, między innymi, podjęta została decyzja o utworzeniu podkomisji do spraw bezpieczeństwa na szczeblu eksperckim. Ma ona pracować nad poprawą bezpieczeństwa w Iraku poprzez walkę z Al-Kaidą, wspieraniem irackiego rządu oraz zwiększaniem bezpieczeństwa wzdłuż granicy irańsko-irackiej.

Przedstawiciele amerykańskiej administracji zarzekali się, iż rozmowy z Irańczykami prowadzone będą jedynie w kwestii Iraku, nie zaś w połączeniu z kwestią irańskiego programu nuklearnego⁹. USA zdają sobie sprawę z faktu, iż trudne jest prowadzenie rozmów z Teheranem dotyczących stabilizacji Iraku i równoczesne nakładanie nań dodatkowych sankcji z powodu oporu Iranu wobec wezwań społeczności międzynarodowej do zawieszenia procesu wzbogacania uranu. Kolejne sankcje mogą mieć negatywne reperkusje dla amerykańskich starań osiągnięcia porozumienia z Teheranem w kwestii Iraku. Niekorzystny dla Amerykanów byłby upadek irańskiego rządu, a także – w przypadku śmierci (lub odsunięcia od władzy) Najwyższego Przywódcy islamskiej republiki, Alego Chameneiego przejęcie najwyższej władzy przez irańskich neokonserwatywnych polityków. Rozmowy z Teheranem mogą się wówczas skomplikować.

Rozwojowi dwustronnych relacji między Waszyngtonem a Teheranem nie sprzyja fakt, iż w obydwu stolicach w kręgach władzy funkcjonują „ultrakonserwatywne” frakcje¹⁰. Przyjęcie przez Senat Stanów Zjednoczonych na początku lipca 2007 r. rezolucji¹¹ ostrzegającej Teheran przed wtrącaniem się w sprawy Iraku może mieć również negatywny wpływ na dialog amerykańsko-irański.

Wydaje się, iż irańscy politycy prowadzą złożoną, wielowymiarową politykę wobec Iraku. Obejmuje ona tajne i jawne działania, współpracę z Kurdami, sunnickimi Arabami, różnymi organizacjami szyickimi i ośrodkami władzy takimi jak Partia Dawa, czy Najwyższa Islamska Rada Iraku¹². Strategia Teheranu wobec Iraku obliczona jest na efekt długoterminowy. Kiedy bowiem z tego kraju wycofają się wojska amerykańskie i koalicyjne, Iran pozostanie gotów, a iracki rząd będzie bardziej chętny do współpracy w kwestiach, które wydają się służyć irańskiej polityce i dominacji regionalnej. Dlatego też, Teheranowi zależy na stabilnym, zintegrowanym pod

-
- 8) Amerykański ambasador w Iraku, Ryan Crocker, stwierdził, że irańskie wsparcie dla irackich bojówek zamiast zmaleć, wzrosło. Dodał jednak, że wywiadowi nie udało się uzyskać dowodów potwierdzających szkolenie przez Teheran bojowników i dostarczania im broni. Irańczycy podkreślili zaś, że USA oskarżają Teheran o wszystkie niepomysłne wydarzenia na Bliskim Wschodzie.
- 9) Na takim połączeniu obydwu problemów zależało stronie irańskiej, chcącej wykorzystać słabnącą pozycję amerykańskiego prezydenta i jego determinacji w stabilizacji sytuacji w Iraku, do wynegocjowania jak najkorzystniejszych dla siebie warunków odnośnie programu nuklearnego.
- 10) W Iranie doszło do rozłamu między prezydentem a innymi wpływowymi politykami, zwłaszcza w kwestiach związanych z polityką zagraniczną. Główne elity duchowieństwa dążą do izolacji prezydenta Mahmuda Ahmadineżada i osłabienia jego ultrakonserwatywnych zwolenników celem zapewnienia postępu w negocjacjach z USA. Choć Najwyższy Przywódca Islamskiej Republiki, Ajatollah Ali Chamenei pozwolił na głębokie podziały w irańskiej elicie politycznej między ultrakonserwatystami a pragmatycznymi konserwatystami, jego możliwości panowania nad tymi podziałami są ograniczone ze względu na jego zły stan zdrowia. Z kolei, konserwatywni politycy w Waszyngtonie prowadzą szeroką kampanię informacyjną na temat rzekomo tajnej misji sygnowanej przez prezydenta G.W. Busha, a mającej na celu obalenie reżimu w Teheranie. Politycy ci są bardziej zainteresowani doprowadzeniem do zmiany politycznej w Iranie niż zbliżeniem z tym krajem.
- 11) Zgodnie z rezolucją, władze Iranu muszą podjąć natychmiastowe działania mające na celu zakończenie szkolenia, zbrojenia, wyposażania, finansowania, doradzania i wszelkich innych form wsparcia, które oni sami, lub ich przedstawiciele prowadzili i prowadzą na rzecz irackich bojówek i partyzantów, przyczyniających się do destabilizacji Iraku i odpowiedzialnych za zabójstwa amerykańskich żołnierzy. Amerykańscy senatorowie wezwali także gen. Davida Petrausa, dowódcę wielonarodowych sił w Iraku (MNF-I) oraz R.C. Crockera, amerykańskiego ambasadora w Iraku, do comiesięcznych sprawozdań dla Kongresu na temat irańskiej „strategii i ambicji odnośnie Iraku” i pomocy dla „sił antykoalicyjnych”.
- 12) Według irańskiego profesora Alego Ansari, można obecnie mówić o większym wpływie Teheranu wśród szyitów wchodzących w skład irackiego rządu, niż wśród szyickich bojowników. Z drugiej jednak strony Irańczycy starają się mieć wpływ na jak największą liczbę grup, czy organizacji irackich szyitów. Ali Ansari zauważa, iż bojownicy Armii Mahdiego nie są aktualnie silnie związani z Teheranem (*Seven Questions: why Iran wants a stable Iraq*, 07.02.2007, wywiad z prof. Alim Ansarim, <http://www.isna.net>). Wart odnotowania jest także fakt, iż ludzie wchodzący w skład armii Mahdiego są w dużej mierze Arabami o korzeniach iracko-libańskich, podczas gdy wielu starszych duchownych w Nadżafie jest pochodzenia irańskiego lub podczas rządów Saddama przebywał na wygnaniu właśnie w Iranie.

rządami szyitów (ale niekoniecznie związanych z Ajatollahem Sistanim¹³) Iraku, jednakże na tyle słabym i niezwesternizowanym, czy związanym z USA, by można było mieć nań wpływ. Silny sąsiad mógłby bowiem zagrozić regionalnym ambicjom Teheranu oraz stać się poważnym rywalem wśród eksporterów ropy naftowej. Aby zapobiec dezintegracji Iraku, Teheran udziela oficjalnego poparcia obecnemu rządowi premiera N. al-Malikiego i prezydentowi D. Talabaniemu budując silne więzi polityczne, ekonomiczne, wojskowe i kulturowo-religijne.

Teheran obawia się, że nowe władze w Bagdadzie, z powodu czynników wewnętrznych i głęboko zakorzenionych ambicji regionalnych, będą prowadziły antyirańską politykę. Z drugiej strony, bezpośrednie obawy Iranu nie dotyczą Iraku, lecz Stanów Zjednoczonych, a dokładnie ich polityki i nastawienia wobec Teheranu. Pogląd, iż po Iraku Iran będzie następnym amerykańskim celem, jest głęboko zakorzeniony w myśleniu politycznych elit republiki islamskiej i z tego powodu Teheran będzie postrzegał Irak jako pierwszą linię obrony¹⁴.

Iran nie miałby nic przeciwko stanowi pewnego nieładu w Iraku, ale nie do stopnia całkowitego upadku państwa. Realizacji tego celu ma służyć (o co społeczność międzynarodowa podejrzewa Iran) wspieranie przez ten kraj zarówno szyickich, jak i sunnickich bojówek. Wspieranie różnych frakcji ma doprowadzić do tego, że żadna z nich nie będzie na tyle silna, by móc całkowicie przejąć władzę w państwie. Wspomniane bojówki są odpowiedzialne za ataki na siły koalicji antyterrorystycznej oraz inne irackie organizacje religijne i partie polityczne. Irańczycy wspierają irackie bojówki zarówno finansowo, jak i militarnie. Amerykanie oskarżają Siły Quds (specjalne, elitarne skrzydło Oddziałów Korpusu Strażników Rewolucji) o wyposażanie Irakijczyków w różnego rodzaju broń. Istnieją również podejrzenia, że w Iraku działa około 30 000 irańskich agentów. Pojawiają się także propozycje ze strony irańskich oficjeli, odnośnie szkolenia sił irackich, jednakże amerykańskie władze sprzeciwiają się temu pomysłowi i wywierają presję na irackich polityków, by odmówili Teheranowi.

Rzeczywiste intencje Teheranu w dążeniu do poprawy sytuacji w Iraku wyznacza kilka czynników. Po pierwsze: eskalacja przemocy i wojna domowa za zachodnią granicą negatywnie wpłynęłyby na bezpieczeństwo i narodowe interesy Iranu. Oznaczałyby między innymi napływ szyickich uchodźców (którzy, podobnie jak uchodźcy z Afganistanu od

13) Szyicka ludność Iraku (złożona z wielu społeczności i mówiąca kilkoma, czasem rywalizującymi ze sobą, głosami plemiennymi, czy religijnymi) niekoniecznie będzie słuchała Teheranu. Dla wielu irackich szyitów Nadżaf, a nie irański Ghom jest centrum szyickiej nauki i władzy. Saddam Husajn, zakazując irackim szyitom studiów teologicznych, wzmacniał pozycję irańskiej elity szyitów i pozycję Ghom jako strażnika świata szyickiego. Ze szkołą myśli szyickiej, określanej mianem kwietystycznej, związany jest Ajatollah Ali Sistani. Skupieni wokół niego szyicy duchowni nie popierają jednak wprowadzonej przez Ajatollaha Ruhollaha Chomejniego koncepcji sprawowania władzy *welajat-e faghih*. Uważają, że religia powinna być oddzielona od polityki, a duchowni liderzy winni być doradcami, nie zaś sprawować władzę polityczną. Zdaniem niektórych analityków, Ajatollah Sistani nie stanowi zagrożenia dla irańskich instytucji religijnych. Według nich, nie powinno być rywalizacji między ośrodkami w Ghom i Nadżafie, chociaż w długoterminowej perspektywie mogą powstać rywalizujące ze sobą doktryny. To, co różni Irakijczyków i Irańczyków w kwestii islamu, to ich stopień przywiązania do religii. Ci ostatni są zdecydowanie bardziej religijni, a irańscy duchowni mają znacznie większy wpływ na ludzi, niż duchowni iracy. Przedłużanie status quo oznacza brak zagrożenia dla Najwyższego Przywódcy Iranu S.A. Chameneiego ze strony A. Sistaniego. Jednak według niektórych analityków, zarówno zachodnich, jak i bliskowschodnich, istnieje możliwość wzrostu napięcia i rywalizacji między obydwojema centrami. Interesującym wydaje się przypuszczenie Juana Cole'a (Nicholas Blanford, *Iran, Iraq, and two Shiite visions*, <http://www.esmonitor.com>), iż znaczna liczba mniej religijnych Irańczyków może niejako przenieść swoje posłuszeństwo i oddanie na irackiego Ajatollaha Sistaniego, a część reformatorów już to nawet uczyniła. Profesor Cole podkreśla jednak, że atutem S.A. Chameneiego jest niezwykle bogata oferta stypendiów, a zatem duchowni i seminarzyści w Iranie będą mieli problem z wyborem. A. Sistani nie ma bowiem aż takich zasobów finansowych. Z drugiej strony, przy wsparciu, między innymi finansowym, ze strony Zachodu, wpływy środowiska skupionego w Nadżafie wokół Ajatollaha Sistaniego mogłyby wzrosnąć zarówno w Iraku, jak i Iranie, a co za tym idzie, osłabić pozycję Ajatollaha Chameneiego. Dlatego też (choć jak wspomniano, Ali Sistani jest zwolennikiem oddzielenia religii od polityki, a do wejścia do niej po obaleniu Saddama Husajna został zmuszony przez okoliczności) dojście do władzy stronników Ajatollaha mogłoby stanowić zagrożenie dla władz w Teheranie. Wzrost znaczenia Nadżafu nie będzie jedynie stanowić wyzwania dla Ghom, czy da arabskim szyitom większe wpływy w sprawach szyickich (od Libanu po Jemen), ale również zwiększy znacząco intelektualne wsparcie dla tych sił, które w irańskich strukturach władzy otwarcie kwestionują roztropność religijno-politycznego autorytetu skupionego w rękach Najwyższego Przywódcy i małej grupy jego zaufanych sojuszników w Radzie Strażników, sądownictwie oraz służbach bezpieczeństwa i Radzie do spraw Interesów Ochrony Państwa.

14) Anuszirwan Ehteszami, *Iran-Iraq Relations after Saddam*, The Washington Quarterly, Autumn 2003, <http://www.twq.com>.

czasu ataku sił koalicyjnych na ten kraj, stanowiliby dla władz w Teheranie spory problem).

Po drugie: ewentualny rozwój konfliktu w znaczący sposób osłabiły, zacieśniane od 2003 r., stosunki ekonomiczne między obydwoma krajami¹⁵. Brak kontroli rządu centralnego nad poszczególnymi prowincjami i rozpad Iraku na dwie lub trzy części także zagraża bezpieczeństwu i terytorialnej integralności Iranu. Powstanie niepodległego państwa kurdyjskiego¹⁶ również byłoby niekorzystne dla Teheranu.

Amerykański plan demokratycznego Iraku z pokojowo współistniejącymi grupami może stanowić groźbę destabilizacji Iranu, ponieważ byłby alternatywnym modelowym rozwiązaniem dla niektórych Irańczyków. Dlatego Iran na każdym kroku podkreśla, iż obecność sił amerykańskich za jego zachodnią granicą pogłębia jedynie kryzys i przyczynia się do destabilizacji całego regionu. Wzywa także władze USA do wycofania swych wojsk z Iraku. Z drugiej strony, szybkie wycofanie się sił koalicyjnych i pozostawienie Iraku u progu wojny domowej jest dla Iranu o tyle niekorzystne, że pozostałby sam z ogromnym chaosem za swoją zachodnią granicą. Wyjście amerykańskich wojsk z Iraku może także przyczynić się do osłabienia, czy nawet upadku pro-irańskiego rządu w Bagdadzie.

Aktualna strategia Iranu nie jest zbyt spójna, ale oczywiste wydaje się, iż w jego interesie leży spokojna zachodnia granica i niedopuszczenie Saudyjczyków, Jordańczyków i Syryjczyków do działań osłabiających wpływy Teheranu, a wspierających irackich sunnitów w tamtym obszarze. Szczególnie ważne miejsce zajmuje Arabia Saudyjska, gdzie szyici stanowią około 15 proc. obywateli i są mniejszością dyskryminowaną przez sunnickie, wahabickie władze. Trudno sobie wyobrazić ich rewolucję, czy powstanie przeciwko saudyjskiej dynastii, jednakże przy pogłębiającym się chaosie w Iraku, a przede wszystkim jego ewentualnym podziale i wyłonieniu się „państwa szyickiego”, możliwość otwartych wystąpień trzeba mieć na uwadze.

W polityce Teheranu zauważyć można ostatnio działania mające na celu ocieplenie stosunków z Rijadem. Jest to przede wszystkim związane z poszukiwaniem przez Iran regionalnych sojuszników w przypadku ewentualnego ataku amerykańsko-izraelskiego. Z drugiej strony, Teheran, działając na północ i wschód od granic Arabii Saudyjskiej oraz zwiększając swoją obecność w Jemenie, wysłała regionalnemu rywalowi sygnał okrążania go.

Irańczycy mają nadzieję, iż taka taktyka przyniesie korzyści w postaci przewagi w rozmowach z Saudyjczykami na temat tego, jak podzielić się wpływami w regionie. Mając na uwadze możliwą zmianę równowagi sił w regionie Zatoki Perskiej w momencie wycofania się wojsk amerykańskich, Iran zaproponował Arabii Saudyjskiej stabilizację sytuacji polityczno-ekonomicznej pól naftowych nad Zatoką i Morzem Kaspijskim. Sedno tej propozycji stanowi wezwanie Rijadu i Teheranu do dyplomatycznych nacisków na Bagdad (z bojówkami zawsze w odwodzie) by sprzeciwił się wszelkim formom obecności militarnej USA w kraju. Iran i Arabia Saudyjska pomogą w odbudowie

-
- 15) Gospodarkę irańską nęka problem dużego bezrobocia, wysokiej inflacji i powolnego upadku sektora energetycznego z powodu dotowanych cen gazu i uboższego rozwoju starych pól naftowych. Niekorzystnym czynnikiem jest również gospodarcza izolacja Iranu na arenie międzynarodowej i kolejne sankcje nakładane nań przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. W związku z powyższymi faktami, Iran stara się umacniać swe relacje gospodarcze z regionalnymi partnerami i szuka rynku zbytu dla swoich towarów. Iran zainwestował i inwestuje znaczące sumy w gospodarkę iracką, więc brak bezpieczeństwa i ewentualna wojna byłyby dla niego wielce niekorzystne.
- 16) W ostatnich latach nastąpił wzrost represji wobec irańskich Kurdów. Według zachodnich danych liczba aresztowanych osiągnęła około 5 tys. osób. W 2005 r. miały miejsce zamieszki i demonstracje w irańskim Kurdystanie. Rządowe sankcje przywróciły kontrolę Teheranu nad tym obszarem, ale napięcia pomiędzy rządem a kurdyjską mniejszością pozostały. Co jednak najistotniejsze, to przekonanie, iż irańscy Kurdowie byli inspirowani działaniami za zachodnią granicą, w irackim Kurdystanie. Próby utworzenia niepodległego Kurdystanu w sąsiednim Iraku obudziły nadzieje wśród irańskiej mniejszości. Obecnie Irańczycy starają się wykorzystać wcześniejsze związki i zwiększają swoją obecność w tej części Iraku. Aby zapobiec separatystycznym dążeniom irackich Kurdów, już od dwudziestu lat irańskie służby wywiadowcze działają w północnych prowincjach swego sąsiada i utrzymują bliskie relacje z przywódcami kurdyjskimi (np. irackim prezydentem, Dżalalem Talabanim). Separatystyczne dążenia irańskich Kurdów mogą stać się także impulsem do wystąpień innej irańskiej mniejszości – Azerów. Celem tych wystąpień może być zarówno domaganie się większych przywilejów, jak i chęć przyłączenia się irańskiego Azerbejdżanu do Republiki Azerbejdżanu. Co ciekawe, północno-zachodnie prowincje Iranu zamieszkanne są zarówno przez Kurdów, jak i Azerów. Azerowie biorą udział w kurdyjskich manifestacjach i wiecach. Próby odłączenia się północno-zachodnich prowincji Iranu mogą pociągnąć za sobą separatystyczne dążenia innych mniejszości zamieszkujących kraj i w konsekwencji doprowadzić do rozpadu państwa. Południowa prowincja Iranu, Chuzestan, zamieszкана przez mniejszość arabską i zasobna w ropę, stanowi obecnie jeden z najbardziej zapalnych punktów kraju właśnie na tle etnicznym.

irackiego sektora naftowego, umożliwiając powstanie silnego triumwiratu w ramach OPEC. Przykładem możliwości realizacji cichego porozumienia Teheranu i Rijadu wydaje się być przyjęcie przez iracki parlament wiążącej ustawy, dającej władzom w Bagdadzie prawo do zablokowania rozszerzenia mandatu ONZ pozwalającego amerykańskim wojskom pozostać w Iraku.

Iran zdaje sobie sprawę z konsekwencji irackiego konfliktu i ich wpływu na bezpieczeństwo i procesy zachodzące w regionie. Warto odnotowania jest fakt włączania się Teheranu w międzynarodowe inicjatywy dotyczące prób rozwiązania kryzysu irackiego. Jedną z nich jest nieoficjalny dialog na rzecz zapewnienia stabilizacji w Iraku i poprawy bezpieczeństwa w regionie¹⁷. Niektórzy eksperci sugerują, że jeśli sunniccy sąsiedzi Iraku dokonają interwencji w imieniu irackich sunnitów, irańscy przywódcy mogą zdecydować się na militarną interwencję w Iraku aby pomóc tamtejszym szycitom utrzymać się przy władzy¹⁸. Wydaje się, że byłoby to jednak zbyt ryzykownym posunięciem ze strony Teheranu.

JORDANIA

Relacje Jordanii ze Stanami Zjednoczonymi pozostają silne. Postrzeganie Królestwa jako wiarygodnego i przyjaznego rządu nie jest w Waszyngtonie niczym nowym, jednakże zdeterminowanie króla Abdullaha II do uczynienia strategicznych stosunków z USA priorytetowymi w jordańskiej polityce zagranicznej wydaje się być zjawiskiem nowym. Pomimo tego, że jordańskie poparcie amerykańskiego ataku na Irak spowodowało spadek zaufania społeczeństwa jordańskiego wobec władz, król Abdullah jest gotów ponieść koszty swego bliskiego sojuszu z USA celem realizacji najważniejszych, w jego mniemaniu, strategicznych celów kraju. Te bliskie relacje Jordanii z USA są głównym argumentem dla wewnętrznych oponentów króla Abdullaha, zwłaszcza dla fundamentalistów muzułmańskich, którzy sprzeciwiają się amerykańskiej obecności w regionie.

Dla Jordanii rozwiązanie problemu Palestyny pozostaje jednak zdecydowanie ważniejsze niż kwestia Iraku. Wspierając amerykańską politykę wobec Iraku i globalną walkę z terroryzmem, władze w Ammanie oczekują większego wsparcia i zaangażowania USA w bliskowschodni proces pokojowy. W przypadku pogorszenia się sytuacji zarówno w Iraku, jak na terytoriach palestyńskich, Jordania musi liczyć się z perspektywą „upadłych”

państw za swoją wschodnią i zachodnią granicą. Jeśli zaś nastąpi eskalacja konfliktu irackiego, władze w Ammanie mogą zamknąć granice z Irakiem lub stworzyć strefę bezpieczeństwa w zachodnim Iraku, żeby nie narażać się na skutki przemocy i destabilizującego napływu uchodźców.

Jordania jest zainteresowana silnym, stabilnym, umiarkowanym i zjednoczonym Irakiem, w którym żadna z grup, zwłaszcza sunnickich Arabów, nie będzie marginalizowana. Królestwo, będące przez wiele lat oparciem dla Stanów Zjednoczonych i sojusznikiem w promowaniu przez nie pokoju i stabilności w regionie, jest w dobie amerykańskiej obecności w Iraku, mniej bezpieczne. Władze w Ammanie obawiają się tego, iż ich wschodni sąsiad staje się bezpiecznym schronieniem dla grup terrorystycznych. Są również zainteresowane takim rozwojem Iraku, który nie będzie stanowił inspiracji dla radykalnych muzułmańskich polityków w Jordanii. Ponadto, Królestwo jest zaniepokojone rosnącym zaangażowaniem Iranu w politykę Iraku oraz wzrostem irańskich i szyickich wpływów w regionie¹⁹. Z kolei

17) Spotkanie przedstawicieli Iraku i jego pięciu sąsiadów (Iranu, Jordanii, Kuwejtu, Arabii Saudyjskiej i Turcji) odbyło się w Stambule 21-23 marca 2007 r., a zostało zorganizowane przez Amerykański Instytut Pokojowy (USIP) i Centrum Euroazjatyckich Studiów Strategicznych (ASAM). Jego uczestnicy ogłosili Deklarację Marmara dotyczącą rozwoju sytuacji w Iraku i jego bezpośrednim sąsiedztwie. W deklaracji stwierdzono, między innymi, iż zjednoczony Irak musi opierać się na integralności terytorialnej, suwerenności oraz równomiernym podziale zasobów naturalnych. Sąsiedzi Iraku stwierdzili również, iż przyjmują wspólną odpowiedzialność za wspieranie pojednania w tym kraju, które związane jest ściśle z obroną ich własnych interesów bezpieczeństwa narodowego. Przyjęli także, zwłaszcza Arabia Saudyjska i Iran, jako cel wspólnych działań, poprawę relacji między etnicznymi i religijnymi grupami irackimi, czemu służyć ma koordynacja ich działań.

18) Christopher M. Blanchard (red.), *Iraq: Regional Perspectives and US Policy*, CRS Report for Congress, January 12, 2007, <http://www.fas.org>.

19) Pod koniec 2004 r. jordański król Abdullah ostrzegł przed powstaniem tzw. „szyckiego krzyża” w regionie, który doprowadzi do destabilizacji regionu i zagrozi równowadze sił. Stonował jednak swoje publiczne wypowiedzi na ten temat po tym, gdy wywołały one wrogie reakcje wśród elit politycznych w Iraku i Iranie. Władze w Ammanie starają się dążyć do rozwoju relacji między obydwojoma krajami, twierdząc, że może to pomóc Irakijczykom w rozwiązaniu problemów dotyczących bezpieczeństwa.

iraccy szyici, mając na uwadze fakt, iż niektórzy z terrorystów są pochodzenia jordańskiego, postrzegają jordańskie władze jako szerzące radykalizm Abu Musaby al-Zarkawiego²⁰ i obawiają się, że władze w Ammanie są zbyt pobłażliwe dla terrorystów. Kryzys związany z brakiem zaufania między obydwoma państwami może się pogłębiać.

Pomimo okresowych kryzysów zaufania i urazy Irakijczyków odnośnie bliskich relacji Jordanii z Saddamem Husajnem, obydwa państwa zdecydowały się na zacieśnianie stosunków. W obliczu powtarzających się ataków²¹ i zagrożeń, Jordania utrzymuje silną dyplomatyczną obecność w Bagdadzie. Odgrywa również pozytywną, choć skromną, rolę w staraniach na rzecz stabilizacji i odbudowy Iraku. Królestwo gości także znaczną i ciągle zmieniającą się iracką społeczność imigrantów, złożoną w większości z sunnickich Arabów. Być może z powodów bezpieczeństwa Ammanowi zależy na demograficznym zróżnicowaniu irackich „gości”. W ostatnich latach Jordania była celem ataków terrorystycznych, których sprawcami w większości byli sunniccy ekstremiści, związani z Zarkawim i Al-Kaidą. Mimo to, władze królestwa bardziej obawiają się napływu irackich szyitów.

Jordania realizuje także programy wymiany i szkolenia dla kilku tysięcy oficerów irackiej armii, z nadzieją, iż te działania przyczynią się do odbudowy stabilności w Iraku. Władze w Ammanie dążą do posiadania wpływów w irackich służbach bezpieczeństwa przez prowadzenie dla nich programów szkoleniowych. Biorąc jednak pod uwagę ogrom potrzeb Iraku, jordańskie programy mają ograniczony wpływ. Jordańskie służby specjalne są uważane za jedne z najbardziej profesjonalnych w świecie arabskim. Jordańsko-irackie więzi plemienne mogą z kolei ułatwić włączania większej liczby irackich sunnitów w szeregi armii tego kraju.

Jordania skorzystała z funkcjonowania jako „furtka” do Iraku dla rządów, pracowników organizacji humanitarnych, kontrahentów czy biznesmenów: jej sektor nieruchomości i bankowy przeżywają boom. Zbierze zapewne także plon ze wzrostu handlu i transportu, jeśli sytuacja w Iraku się poprawi. Należy podkreślić, że po upadku Saddama Husajna Jordania utraciła spore subsydia oraz transporty ropy, które otrzymywała z Iraku. Dlatego też jednym z najważniejszych celów gospodarczych Jordanii jest zabezpieczenie dostaw energii z nowego Iraku²².

PAŃSTWA REGIONU ZATOKI PERSKIEJ

Przed amerykańską interwencją w Iraku władze krajów wchodzących w skład Rady Współpracy Państw Zatoki (RWPZ)²³ przepowiedziały, że obalenie reżimu Saddama Husajna nie doprowadzi do stabilizacji tego kraju, a kilka z nich było niechętnych udzieleniu wsparcia amerykańskim operacjom wojskowym. Przywódcy państw Zatoki Perskiej twierdzili publicznie, iż pomogą Amerykanom tylko w przypadku, gdy taka akcja zostanie zaakceptowana przez ONZ i będzie miała szerokie poparcie społeczności międzynarodowej. Jedynie dwa państwa: Katar i Kuwejt były bardziej otwarte na wsparcie planów amerykańskich.

-
- 20) Abu Musab al-Zarkawi (prawdziwe nazwisko Ahmad Fadeel al-Nazal al-Chalayleh) (20.10.1966-04.06.2006), Jordaniec, prowadził obozy szkoleniowe w Afganistanie, razem z Usamą ibn Ladinem; odpowiedzialny za wiele ataków terrorystycznych; twórca organizacji *Jama'at al-Tawhid wal-Jihad*, która później zmieniła swoją nazwę na *Al-Kaida w Iraku*. Zarkawi sprzeciwiał się obecności Stanów Zjednoczonych i wojsk państw Zachodu na Bliskim Wschodzie oraz popieraniu przez Zachód istnienia państwa Izrael. We wrześniu 2005 r. zadeklarował „totalną wojnę” z szyitami w Iraku. Był muzułmańskim bojownikiem, sunnitą, odłamu salafickiego.
- 21) Takich jak w listopadzie 2005 r. w Ammanie, kiedy to w wyniku serii zamachów bombowych, do których przyznała się Al-Kaida, zginęło 60 osób, a 115 zostało rannych.
- 22) Po obaleniu reżimu S. Husajna, Jordania zapewniła sobie dostawy ropy z Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Amman stara się wynegocjować kolejne, krótkookresowe ulgowe porozumienia, jednakże szczodrość państw Zatoki Perskiej zaczyna słabnąć, a perspektywy zakończenia subsydiowania ropy wydają się realne.
- 23) Z członków RWPZ tylko Arabia Saudyjska i Kuwejt graniczą z Irakiem. Ze względu na rolę Arabii Saudyjskiej w kryzysie irackim i specyficzne stosunki z USA, Królestwu został poświęcony osobny rozdział. Rada Współpracy Państw Zatoki (*The Cooperation Council for the Arab States of the Gulf – GCC*) jest regionalną organizacją powstałą w 1981 r., w skład której wchodzi Arabia Saudyjska, Bahrajn, Katar, Kuwejt, Oman i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Do jej głównych celów należy efektywna koordynacja, integracja i wewnętrzne związki państw członkowskich we wszystkich dziedzinach, umacnianie więzi między swymi obywatelami, formułowanie zbliżonych regulacji w kwestiach takich, jak gospodarka, finanse, handel, cło, turystyka, prawo, administracja oraz przyspieszanie naukowego i technologicznego rozwoju przemysłu, górnictwa i rolnictwa.

Wojna domowa w Iraku może szczególnie zagrozić neutralnej, opartej na konsensusie, regionalnej pozycji Kuwejtu, jego wewnętrznemu porządkowi oraz poprawnym relacjom z Arabią Saudyjską i Iranem. Kuwejt będzie także, ze względu na swoje zasoby i możliwości finansowe, zachęcany do większego gospodarczego i humanitarnego wsparcia Iraku. Jak pozostałe kraje regionu Zatoki Perskiej, będzie prawdopodobnie dyskretnie opowiadał się za silną obecnością USA w swoim sąsiedztwie i niedopuszczeniem do przejęcia kontroli nad Irakiem przez Iran. Będzie też przyglądał się rozwojowi wydarzeń w Waszyngtonie. Jeśli utrzyma się obecna strategia USA, Kuwejt będzie ją wspierał, lecz z dalszego planu. Jeśli amerykańska polityka zacznie zmierzać ku bardziej drastycznym rozwiązaniom – czy to w stronę militarnej konfrontacji z Teheranem, czy znacznego zmniejszenia roli w regionie – Kuwejt będzie musiał zastanowić się nad nowymi źródłami ochrony²⁴.

Upadek dyktatury S. Husajna początkowo wytworzył przekonanie wyeliminowania głównego konwencjonalnego zagrożenia dla bezpieczeństwa państw regionu Zatoki Perskiej. Jednakże brak stabilizacji i przemoc w Iraku, a także potencjalnie wrogi Iran, wywołały nowe obawy wśród przywódców omawianych państw. Według nich eskalacja przemocy religijnej może dotknąć sąsiadów Iraku i zaangażować je w konflikt z Iranem. Wzrost roli szyickich frakcji w Iraku pogłębia te obawy. W państwach regionu żyją znaczące mniejszości szyickie, z których większość uważa się za niereprezentowane w pełni we władzach, a także pozbawione możliwości gospodarczych i społecznych. Władze państw Zatoki są przekonane, że Irak, w przypadku upadku rządu, czy wycofania amerykańskich wojsk, może stać się rajem dla terrorystów. W odpowiedzi na te i inne potencjalne wyzwania kraje RWPZ i USA wznowiły rozmowy na temat bezpieczeństwa w ramach tzw. konsultacji „RWPZ + 2” (RWPZ + Egipt i Jordania) oraz nowej Inicjatywy Bezpieczeństwa Zatoki (*Gulf Security Initiative*).

Władze państw arabskich regionu Zatoki Perskiej, obawiają się rosnących wpływów Iranu oraz eskalacji konfliktu szyicko-sunnickiego. Gdyby Amerykanie zdecydowali się na wojnę z Iranem, wielu arabskich przywódców nie sprzeciwiłoby się ich operacji. Bardziej obawiają się oni, że wojna z Iranem spowoduje większą niestabilność w regionie, co negatywnie wpłynie także na sytuację w Iraku. Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar i Bahrajn znajdują się na obszarze, który łatwo może stać się celem ataków irańskich, dlatego też te państwa więcej stracą na nowej wojnie. W obliczu

wzrostu potęgi Iranu, pomimo frustracji wywołanych konsekwencjami ataku USA na Irak, władze państw regionu Zatoki Perskiej pozostają i pozostaną zależne od Waszyngtonu.

SYRIA

Stosunki między Waszyngtonem a Damaszkiem są napięte od 2003 r., kiedy to Syria ostro sprzeciwiła się amerykańskiej inwazji na Irak. W maju 2007 r., podczas szczytu w egipskim Sharm el-Sheikh, doszło do rozmów między amerykańską sekretarzą stanu Condoleeą Rice, a syryjskim ministrem spraw zagranicznych, Walidem Moallimem, które dotyczyły kwestii irackiej. Nie stworzono jednak od tamtej pory żadnych ram dwustronnej współpracy.

Wznowieniem pokojowych rozmów z Syrią wydaje się być zainteresowany Izrael. Jednakże, jak zauważają analitycy z *International Crisis Group*²⁵, Stany Zjednoczone są przeciwnie jakiegokolwiek dialogowi z Syrią. Mimo iż Waszyngton zaprzecza, istnieją dowody, że sygnalizował Izraelowi swój sprzeciw wobec wznawiania rozmów z Damaszkiem, który, w opinii USA, wykorzysta je do wyjścia z izolacji, ukrycia swojej ingerencji w sprawy Libanu i odwrócenia uwagi od śledztwa dotyczącego zabójstwa byłego premiera Libanu Rafika Haririego²⁶. Amerykańscy politycy uważają, że władze w Damaszku chcą odzyskać Wzgórze Golan, ale jeszcze bardziej pragną odzyskać Liban, na co Amerykanie nie są gotowi się zgodzić. Analizując politykę Syrii, należy pamiętać o celach reżimu w Damaszku, z których najważniejszym jest przetrwanie. W tym kontekście pokój z Izraelem w zamian za Wzgórze Golan osłabia reżim Baszara al-Assada, tak samo, jak demokratyzacja czy reformy gospodarcze.

24) Więcej zob.: David Pollock (red.), *With Neighbors Like These, Iraq and the Arab States on Its Borders*, Policy Focus #70/ June 2007, The Washington Institute for Near East Policy, <http://www.washingtoninstitute.org>.

25) International Crisis Group, *Restarting Israeli-Syrian Negotiations*, Middle East Report No 63, 10 April 2007, <http://www.crisisgroup.org>.

26) Wysocy rangą syryjscy politycy są oskarżani o zlecenie i współudział w zabójstwie premiera R. Haririego w lutym 2005 r.

Władze w Damaszku postrzegają Irak jako ważnego sąsiada, z którym łączy je różne związki, ale który stanowi potencjalne zagrożenie i jest rywalem w walce o przywództwo w świecie arabskim²⁷. Kwestią, która dzieli obydwa kraje jest przenikanie sunnickich bojowników przez 450 kilometrową granicę z Irakiem. Władze w Damaszku stanowczo zaprzeczają zarzutom odnośnie wyrażania zgody na wykorzystywanie granicy jako „furtki” dla terrorystów, podczas gdy Irak i USA oskarżają Syrię o brak skuteczności w walce z przepływem bojowników i pieniędzy dla nich do Iraku. Bojowników przekraczających syryjsko-iracką granicę podzielić można na dwie kategorie: 1) zwolenników Al-Kaidy przybywających z krajów Zatoki Perskiej²⁸ oraz 2) byłych członków irackiej partii Baas i innych bojowników sunnickich. Syryjczycy wydają się zainteresowani zapobieżeniem przepływu bojowników Al-Kaidy i w tej kwestii syryjskie służby wywiadowcze współpracowały (na niskim szczeblu) ze służbami amerykańskimi i irackimi.

Wpływ na sytuację w Syrii z pewnością może mieć liczba uchodźców, którą szacuje się na ponad milion, płynących z Iraku do Syrii. Obecność irackich uchodźców spowodowała w Syrii wzrost inflacji i poważnie nadwreżyła syryjską, i tak już niewydolną, służbę publiczną oraz infrastrukturę, co oczywiście spowodowało wzrost społecznego niezadowolenia. Zaistniała sytuacja może zmusić syryjskie władze do poszukiwania pomocy zagranicznej i wsparcia dla rozwiązania rosnącego problemu irackich uchodźców.

Syria pozostaje względnie marginalnym „graczem” w Iraku. Mimo to, Damaszek prowadzi politykę mającą na celu utrzymywanie dobrych stosunków z kluczowymi irackimi politykami ze wszystkich etnicznych, czy religijnych frakcji. Syria wykorzystuje swoje długotrwałe związki przede wszystkim z tymi politykami, którzy przebywali w tym kraju na wygnaniu podczas rządów Saddama³⁰. Wspierając bojowników w Iraku, władze w Damaszku wzmocniły reputację wojownika o kwestię sunnicką i muzułmańską wśród swojej sunnickiej większości, jak również poza granicami kraju. Dzięki temu reżim Baszara al-Assada stał się mniej podatny na wybuch powstania w swoim kraju.

Irak i Syria w listopadzie 2006 r., po blisko 25 latach, zdecydowały się na wznowienie stosunków dyplomatycznych, podkreślając wspólny strategiczny cel, jakim jest stabilny i zjednoczony Irak. Obecnie Damaszek pozostaje nieufny wobec irackich podziałów (szczególnie kurdyjskiego separatyzmu) i chętnie widziałby w Bagdadzie autorytarny rząd prowadzony przez

silnego człowieka, ale takiego, który dążyłby do współpracy z Syrią na obustronnie zatwierdzonych zasadach. W krótkiej perspektywie Damaszek może poprawić swoją współpracę w dziedzinie wywiadu i bezpieczeństwa z władzami w Bagdadzie. Być może będzie też dążył do pomocy w odbudowie, nawet w niedużym stopniu, stabilności w Iraku.

Warto odnotowania wydaje się tutaj trwający od ćwierć wieku sojusz syryjsko-irański. Wielość dziedzin, które on obejmuje, świadczy o tym, że nie jest to „małżeństwo z wyrachowania”, lecz raczej pogłębianie relacji w różnych dziedzinach: strategicznych, politycznych, ekonomicznych i kulturowych. Wspólne interesy rozchodzą się jednak w kilku kluczowych kwestiach³¹, a ponadto każda ze stron jest świadoma tego, iż może zostać użyta jako „karta przetargowa”, gdy jedna ze stron będzie chciała „ubić interes” z Zachodem. Interesy obydwu państw mogą rozejść się w dłuższej

-
- 27) Syryjskie obawy odnośnie Iraku dotyczą w dużej mierze podziałów etniczno-religijnych, które istnieją w obydwu państwach. Ponad 70 proc. syryjskiej populacji stanowią muzułmanie sunnici, podczas gdy kraj rządzony jest przez alawicką mniejszość (stanowiącą 12 proc. ludności). W Syrii właściwie nie ma szytów, ale, podobnie jak Irak posiada ona mniejszość kurdyjską. Mimo to, z powodu relacji z Iranem, syryjscy przywódcy akceptują i wspierają wpływy Teheranu na irackich rząd. Damaszek wspiera również cele libańskiego, szyickiego, Hezbollahu zarówno w Libanie, jak i w Iraku.
- 28) Arabowie z krajów regionu Zatoki Perskiej nie potrzebują syryjskiej wizy, a że dostarczają obcą walutę syryjskiej gospodarce, władze w Damaszku nie podejmują poważnych kroków mających na celu monitorowanie obcokrajowców przybywających z Zatoki. W grudniu 2006 r. Syria i Irak podpisały porozumienie odnośnie współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa, ale syryjskie działania pozostają nieefektywne.
- 29) Na przykład z irackim premierem Nurim Al-Malikiem, który w Syrii spędził 20 lat, czy irackim prezydentem, Dżalalem Talabanim, Kurdem, który spędził w Syrii kilka lat i posiadał do 2004 r. syryjski paszport. 17 z 25 głównych polityków Najwyższej Rady Islamskiej Iraku – swego czasu głównej irackiej opozycyjnej grupy, a obecnie głównego gracza rządzącej koalicji – mieszkało w Syrii.
- 30) Powstanie państwa kurdyjskiego może zachęcić syryjskich Kurdów, których liczbę szacuje się na 1.7 mln, do walki o swoje prawa.
- 31) Na przykład syryjska większość sunnicka nie jest zbyt serdecznie nastawiona wobec sojuszu z szyickim Iranem i *vice-versa*.

perspektywie, jednakże obecny układ sił w Damaszku i Teheranie wydaje się gwarantować trwałość sojuszu przynajmniej na kilka lat, zwłaszcza biorąc pod uwagę wspólną niechęć wobec USA. Próby „wbicia klina” między Syrią a Iran nie mają raczej w obecnych okolicznościach szans na powodzenie. Podczas, gdy obydwaj sojusznicy mogą uczestniczyć w negocjacjach z Zachodem w sprawie Iraku i innych regionalnych zagadnień, nie porzucą swego porozumienia, przynajmniej w najbliższym czasie³². Wydaje się jednak, że Teheran obawia się utraty syryjskiego sojusznika i jego porozumienia się z Izraelem. Świadczyć o tym może ostatni szczyt prezydentów obydwu państw w Damaszku, w lipcu 2007 r., który zakończył się podpisaniem porozumienia o finansowaniu przez Teheran umów Damaszku na zakup samolotów i czołgów oraz o pomocy dla Syrii w rozwoju jej chemicznego i nuklearnego *know how*. W zamian, Teheran oczekuje zapewnienia, że władze w Damaszku nie będą negocjować z Izraelem. Co jednak interesujące, pomimo sojuszu i wielu wspólnych interesów, Syria i Iran wspierają przeciwne wobec siebie grupy wojny domowej w Iraku (sunitów i szyitów), które wzajemnie się mordują.

TURCJA

Relacje między Turcją a USA uległy pogorszeniu od czasu amerykańskiej interwencji w Iraku. Obecnie dla Stanów Zjednoczonych znaczącym problemem pozostaje kwestia umiejętnego balansowania między Kurdami a Turcją. Kurdowie są w Iraku grupą najbardziej pomocną Amerykanom, która zaakceptowała ich interwencję., Północny Irak pozostaje najbardziej stabilnym regionem, a Kurdowie współpracują z Amerykanami przy każdej okazji. Z drugiej strony jest Turcja, od dawna strategiczny sojusznik USA, państwo członkowskie NATO, niezwykle ważne państwo na Bliskim Wschodzie, gracz w Azji Środkowej, Europie i na Kaukazie. Turcja, która oczekuje od USA konkretnych działań, zwłaszcza w odniesieniu do PKK³³.

Ankara chciała, by USA albo bezpośrednio zaangażowały się militarnie w ten problem, albo użyły Turcji materiałów wywiadowczych, by Turcja sama mogła się rozprawić z bojownikami PKK. USA nie były zainteresowane żadnym z tych rozwiązań, w związku z czym, pod koniec maja 2007 r., pomimo ostrzeżeń amerykańskiego sekretarza obrony, Roberta Gatesa, przed wysyłaniem wojsk do północnego Iraku,

Turecja rozpoczęła kampanię wojskową, której głównym celem jest walka z bojownikami PKK. Kilka tysięcy tureckich żołnierzy wkroczyło na terytorium północnego Iraku, a sztab generalny w Ankarze wprowadził stan wojenny na 3 miesiące na obszarze graniczącym z Irakiem i zamknął 3 okręgi przestrzeni lotniczej (przeznaczonej dla lotów cywilnych). Władze w Ankarze oskarżają irackich Kurdów, którzy kiedyś walczyli wraz z tureckimi żołnierzami przeciwko PKK w Iraku, o wspieranie buntowników. Obawiają się również o to, że wojna w Iraku może doprowadzić do stworzenia państwa kurdyjskiego w jego północnej części.

W ostatnim czasie doszło do dalszego pogorszenia stosunków na linii Ankara-Waszyngton. W lipcu 2007 r. Turecja i Iran podpisały przedwstępną umowę o przepływie irańskiego gazu przez Turcję do Europy. Amerykański Departament Stanu szybko skomentował to wydarzenie stwierdzeniem, iż nie jest to najlepszy moment na inwestowanie w irański sektor energetyczny, a Teheran nie udowodnił, że jest najbardziej wiarygodnym partnerem w tej dziedzinie. Podpisując porozumienie z Teheranem, Ankara wysłała Waszyngtonowi czytelną wiadomość, iż jest niezadowolona z amerykańskich działań w Iraku.

Dwustronne relacje między Turcją a Irakiem od czasów Wojny w Zatoce, w 1991 r., są zdeterminowane przez obawy Ankary przed kurdyjskim

32) Więcej zob.: Mona Yacoubian, *Syria's Alliance with Iran*, USIPeace Briefing, May 2007, <http://www.usip.org>.

33) PKK – Kurdistan Workers Party (Partia Pracujących Kurdystanu) – zbrojna organizacja terrorystyczna powstała w latach 70-tych XX wieku, kierowana przez Abdullaha Ocalana do jego aresztowania w 1999 r. Jej ideologia opiera się na założeniach marksizmu i leninizmu połączonych z kurdyjskim nacjonalizmem. Głównym celem organizacji, uważanej przez wiele krajów i organizacji (USA, NATO, UE) za terrorystyczną, jest utworzenie demokratycznego i niepodległego państwa kurdyjskiego obejmującego obszary tzw. Kurdystanu tj. pld-wsch. Turcji, pñ-wsch. Iraku, pñ-wsch. Syrii oraz pñ-zach. Iranu.

34) Niepodległe państwo kurdyjskie w Iraku może stać się wzorem i bodźcem dla tureckich Kurdów, zaś ogłoszenie kurdyjskiego państwa w Iraku może spowodować militarną interwencję Turcji lub wzrost przemoey i możliwość ataków terrorystycznych w samej Turcji.

separatyzmem³⁴. Ważnym wyzwaniem dla tych relacji będzie referendum, pod koniec 2007 r., dotyczące Kirkuku – tego, czy zostanie on włączony do obszaru zarządzanego przez kurdyjski rząd regionalny, czy do innego regionu Iraku. Turcy obawiają się, że Kirkuk dostanie się pod kontrolę tego rządu, a jego zasoby ropy zostaną wykorzystane do utworzenia niepodległego państwa kurdyjskiego.

Tureccy politycy twierdzą, że chcieliby widzieć stabilny, demokratyczny i zjednoczony Irak. Zależy im głównie na terytorialnej integralności południowego sąsiada i zapobieżeniu stworzenia etnicznych, czy religijnych mini- państw. Ponadto, są zainteresowani nawiązaniem kontaktów gospodarczych z Irakiem i ochroną turkmeńskiej mniejszości etnicznej w Iraku. Turcja zachęca sunnickich Arabów w Iraku do brania udziału w wyborach i do poprawy stosunków z szyickimi władzami celem poprawy swoich relacji z Irakiem. W ostatnich latach władze w Ankarze poprawiły także swoje stosunki z Iranem oraz Syrią i prowadzą z nimi regularne konsultacje odnośnie wspólnego sąsiada. Turcja stara się również przyjąć rolę mediatora między Izraelem i Syrią, pomimo chęci Waszyngtonu do izolacji Damaszku. Iran, Turcja i Syria mają wspólny cel odnośnie Iraku, którym jest zapewnienie pozostania irackiego Kurdystanu w obecnej formie.

WPLYW INTERWENCJI NA STOSUNKI W REGIONIE

Atak Stanów Zjednoczonych na Irak i kilkuletnia obecność sił koalicyjnych w tym kraju miała znaczący wpływ na procesy zachodzące na Bliskim Wschodzie i stosunki między państwami regionu. Władze Iraku musiały i muszą budować relacje z państwami sąsiednimi w nowej rzeczywistości politycznej i na nowych warunkach. Pod rządami partii Baas i Saddama Husajna Irak aspirował do odgrywania istotnej roli w regionie Bliskiego Wschodu. Stanowił także zagrożenie dla mniejszych państw Zatoki Perskiej oraz Iranu.

Iran, Arabia Saudyjska, Jordania, Kuwejt, Syria i Turcja nie są zainteresowane ani podziałem Iraku, ani zbyt dużym zaangażowaniem w trwający tam konflikt. Trudno przewidzieć, czy te państwa kiedykolwiek uzgodnią, czego rzeczywiście oczekują od Iraku, z pewnością jednak będą w stanie określić swoje obawy. Amerykańska interwencja wpłynęła bowiem na ich

politykę wewnętrzną i zagraniczną, a znacząca obecność sił koalicyjnych oraz chaos i wojna domowa w Iraku zagrażają ich bezpieczeństwu. Sytuacja w Iraku jest dla tych państw jednym z bardziej palących problemów, obok konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Zdaniem Shibley'a Telhamiego, wojna w Iraku miała jednak mniejszy wpływ na konflikt arabsko-izraelski, niż przypuszczano. Być może najważniejszą dla tego konfliktu konsekwencją wojny w Iraku jest stracona okazja. Gdyby Amerykanie zdecydowali się wykorzystać ekonomiczne i polityczne środki, które zastosowali w Iraku, do rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego, ich wizerunek w świecie arabskim uległby poprawie³⁵. Żaden inny konflikt nie jednoczy potencjalnych wrogów USA tak silnie, jak konflikt izraelsko-palestyński³⁶.

Tabela 3. Wpływ amerykańskiej polityki wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego na wizerunek USA w świecie arabskim

	<i>Polityka wobec Palestyny</i>	<i>Polityka wobec Libanu</i>	<i>Polityka wobec Iraku</i>	<i>Pro-mowanie demokracji</i>	<i>Wyzwanie nuklearnego Iranu</i>
	<i>Ocena pozytywna/negatywna</i>	<i>P/N</i>	<i>P/N</i>	<i>P/N</i>	<i>P/N</i>
<i>Arabia Saudyjska</i>	<i>4/88</i>	<i>4/91</i>	<i>2/96</i>	<i>7/79</i>	<i>13/74</i>

35) Shibley Telhami, *Iraqi Public Opinion Amidst Increasing Violence*, February 2007, <http://www.brook.edu>.

36) Świadczyć mogą o tym badania przeprowadzone przez Shibley'a Telhamiego, z University of Maryland na temat stosunku społeczeństw sześciu arabskich państw (Arabii Saudyjskiej, Egiptu, Jordanii, Libanu, Maroka i Zjednoczonych Emiratów Arabskich) do polityki USA. 66 proc. respondentów stwierdziło, iż doprowadzenie do podpisania porozumienia pokojowego między Izraelem i Palestyną mogłoby poprawić ich zdanie na temat USA. Jedynie 33 proc. uznało, że na poprawę tego zdania mogłoby wpłynąć wycofanie amerykańskich wojsk z Iraku. Więcej zob.: Shibley Telhami, *op. cit.*

<i>Egipt</i>	<i>20/51</i>	<i>19/51</i>	<i>26/50</i>	<i>22/42</i>	<i>28/38</i>
<i>Maroko</i>	<i>6/93</i>	<i>6/92</i>	<i>6/93</i>	<i>21/80</i>	<i>7/70</i>
<i>Jordania</i>	<i>7/88</i>	<i>7/88</i>	<i>7/86</i>	<i>10/72</i>	<i>11/71</i>
<i>Liban</i>	<i>16/74</i>	<i>27/62</i>	<i>16/73</i>	<i>26/55</i>	<i>33/51</i>

Źródło: Arab American Institute, Zogby International, Five Nation Survey of the Middle East, 12/2006, <http://www.aai.org>

Rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego powinno więc zostać przywrócone do listy priorytetów amerykańskiej polityki na Bliskim Wschodzie. W przedstawionej w lipcu 2007 r. inicjatywie dotyczącej Bliskiego Wschodu, prezydent USA, G.W. Bush uznał zaangażowanie się bliskowschodni proces pokojowy za priorytetowe oraz ogłosił przeprowadzenie międzynarodowej konferencji dotyczącej problemów bliskowschodnich.

W konsekwencji amerykańskiej interwencji w Iraku w 2003 r. i działań prowadzonych przez USA w tym kraju, zagrożone zostały amerykańskie interesy na Bliskim Wschodzie. Pogorszeniu uległy także stosunki Waszyngtonu z bliskowschodnimi sojusznikami, takimi jak Arabia Saudyjska i Turcja. Relacje Waszyngtonu z Teheranem pozostają skomplikowane, jednakże trudna sytuacja wewnętrzna Iraku i stacjonujących w nim sił koalicyjnych zmusiła obie strony do podjęcia bezpośrednich rozmów. Stosunki USA z władzami w Damaszku nadal są napięte. Stanom Zjednoczonym nie powiodły się także działania mające na celu stworzenie antyirańskiego frontu z proamerykańskimi państwami arabskimi. Obecnie jedynym pewnym sojusznikiem USA wśród sąsiadów Iraku wydaje się być Jordania. Waszyngton, zaniepokojony skłonnością Arabii Saudyjskiej do realizowania swoich interesów bez konsultacji i koordynacji z USA, poszukuje kolejnych państw, które pomogłyby mu w ustabilizowaniu sytuacji w Iraku i chroniłyby jego interesy w regionie. Potencjalnymi sojusznikami wydają się członkowie Rady Współpracy Państw Zatoki (RWPZ). Aby ich przekonać, USA stosują dwa sposoby: podsycanie obaw przez Iranem i możliwością zdobycia przez niego broni nuklearnej oraz konkretne gratyfikacje. Zdaniem autorów „*With Neighbors Like These. Iraq and the Arab States on Its Borders*”, wspólne amerykańskie działania z arabskimi

sąsiadami Iraku powinny mieć na celu skierowanie sunnickich bojowników w Iraku przeciwko obecności Al-Kaidy³⁷. Nie ma jednak pewności, że Amerykanie mogą faktycznie polegać na arabskich sąsiadach Iraku i na ich pomocy w budowie stabilnego państwa. Niewątpliwie regionalna dyskusja daje pewną nadzieję na zatrzymanie problemów Iraku w jego granicach, a chaos tam panujący zmusza sąsiadów do zwrócenia nań uwagi. Nie oznacza to jednak, że państwa te są w stanie zaoferować efektywniejszą pomoc. Wydaje się także, iż członkowie RWPZ, z wyjątkiem Arabii Saudyjskiej, są w kwestii Iraku marginalnymi graczami.

Jak wspomniano powyżej, większość sąsiadów Iraku obawia się rosnącego chaosu, który może zagrozić ich bezpieczeństwu. Dlatego też, choć często deklaruje inaczej, wolałaby, żeby siły koalicyjne zostały w Iraku dopóty, dopóki sytuacja wewnętrzna tego kraju nie zostanie opanowana i ustabilizowana³⁸. Z drugiej strony, nie wiadomo czy arabskim sąsiadom Iraku rzeczywiście zależy na stabilnym Iraku. Mogą bowiem obawiać się, w przypadku powstania demokratycznego Iraku, wzrostu nastrojów prodemokratycznych w swoich państwach. Z kolei prawdziwie demokratyczne reformy, czy wybory, mogą skutkować dojściem do władzy radykalnych ugrupowań muzułmańskich, jak to miało miejsce w Palestynie. Ugrupowania te nie byłyby skłonne do tak mocnej, jeśli w ogóle, współpracy ze Stanami Zjednoczonymi³⁹.

W przypadku kontynuacji konfliktu w Iraku regionalni przywódcy mogą rozpocząć działania mające na celu promowanie krótkoterminowej

37) David Pollock (red.), *With Neighbors Like These. Iraq and the Arab States on Its Borders*, 06/2007, <http://www.washingtoninstitute.org>.

38) Więcej na temat konsekwencji ewentualnego wycofania amerykańskich wojsk z Iraku dla państw regionu zob.: Aleksandra Dzisiów-Szuszeczykiewicz, *Analiza nt. potencjalnych konsekwencji wycofania amerykańskich wojsk z Iraku*, BBN, DBM-II, 04/09/2007.

39) Jeśli w omawianych państwach do władzy dojdą radykalni muzułmanie (w przypadku wcześniejszej realizacji porozumienia o dozbajaniu i modernizacji armii tych państw), w ich rękach znajdzie się wówczas nowoczesna broń, która może zostać użyta przeciwko amerykańskim interesom w regionie. Z jednej strony, obecnie broń ta może powstrzymać aspiracje Iranu, a także utrzymywać na Bliskim Wschodzie równowagę sił. Z drugiej jednak, może doprowadzić do wyścigu zbrojeń.

stabilizacji kosztem przeprowadzenia reform. Wszelkie przemiany społeczno-polityczno-gospodarcze w omawianych państwach będą miały wpływ na pozycję USA na Bliskim Wschodzie. Zbytńia ingerencja Waszyngtonu w te procesy (wobec silnych nastrojów antyamerykańskich w arabskich społeczeństwach i proamerykańskiej polityki ich władz) może mieć negatywne konsekwencje dla interesów USA w regionie, podobnie jak wszelkie próby narzucenia amerykańskiej wizji świata.

Większość sąsiadów Iraku obawia się działania terrorystów Al-Kaidy, na ataki których narażeni są także amerykańscy żołnierze. Dlatego warto zastanowić się nad wypracowaniem wspólnej strategii przeciwstawienia się i skutecznego eliminowania tego zagrożenia. Problemem mogą być jednak partykularne interesy poszczególnych państw Bliskiego Wschodu. Wielu bowiem sąsiadów Iraku włączy się we wspólną akcję stabilizacyjną i antyterrorystyczną wtedy, gdy ich pomoc przyniesie wymierne korzyści.

- Jordania udzieli większego wsparcia pod warunkiem silniejszego zaangażowania się Waszyngtonu w rozwiązanie problemu izraelsko-palestyńskiego.
- Iran, w zamian za pomoc, będzie naciskał na USA w sprawie złagodzenia stanowiska odnośnie jego programu nuklearnego. Pomoc ze strony Iranu (i państw arabskich) będzie także ograniczona obawą o wzrost potęgi Iraku, zagrażającej ich regionalnym aspiracjom.
- Arabia Saudyjska może być pomocna dla Iraku i USA w działaniach dyplomatycznych wobec Syrii, bowiem już w przeszłości Saudyjczycy pokazali, że mogą przyczynić się do mitygowania działań Damaszku⁴⁰. Rijad może naciskać Damaszek, by zwiększył efektywność kontroli nad zagranicznymi bojownikami przemieszczającymi się do Iraku. Jako dominujący członek RWPZ Arabia Saudyjska może również objąć przywództwo w kształtowaniu konstruktywnej wspólnej polityki wobec Iraku w dziedzinach takich jak handel i inwestycje.
- Rozwój przyszłej polityki Damaszku wobec Bagdadu zależy od wielu złożonych elementów, powiązanych zarówno z sytuacją wewnętrzną w Syrii, jak i rozwojem wydarzeń w Iraku oraz w całym regionie Bliskiego Wschodu. Syryjskie cele w Iraku nie są do końca jasne i istnieją znaczne różnice w opiniach obserwatorów odnośnie tego, do czego dążą władze w Damaszku i jaki będzie rezultat ich działań.

Relacje USA z państwami graniczącymi z Irakiem pogorszyły się od 2003 r. Jednak wycofanie amerykańskich wojsk i zapewnienie stabilizacji Iraku nie jest możliwe bez współpracy Waszyngtonu z tymi państwami. Żaden z krajów sąsiadujących z Irakiem nie ma możliwości przeforsowania preferowanego przez siebie sposobu zakończenia chaosu, wszystkie jednak posiadają środki do uczynienia z sytuacji tego państwa ciężaru dla wszystkich. Obawy przed pogorszeniem sytuacji w Iraku i eskalacją przemocy na cały region powinny mobilizować państwa graniczące z Irakiem do podjęcia konkretnych działań na rzecz rozwiązania kryzysu. Dwa kraje – Iran i Arabia Saudyjska – mają do odegrania główną rolę w pomocy USA, zarówno w wycofaniu wojsk, jak i stabilizacji Iraku. Od ich działań, bowiem, a także od Syrii, zależy w dużej mierze bezpieczeństwo amerykańskich żołnierzy i samych Irakijczyków.

Niektórzy są przekonani, że ani Syria, ani Iran nie są zainteresowane podziałem Iraku i wiecznym szyicko-sunnickim konfliktem. Inni uważają, iż Syria wydaje się być skłonna do podsycania napięć w Iraku i starań na rzecz unieruchomienia amerykańskich sił, by odzyskać wpływy w Libanie. Jednakże możliwości Syrii są ograniczone ze względu na brak zdolności militarnych. Wojna domowa w Iraku wydaje się przynosić korzyści Syrii, ponieważ dzięki temu Damaszek może wpływać na sytuację w tym kraju samodzielnie, bądź we współpracy z Teheranem. Syria nie jest jednak zainteresowana posiadaniem przez Teheran monopolu na wpływy w Bagdadzie. Chce bowiem korzystać z własnych możliwości destabilizowania sytuacji w Iraku jako karty przetargowej w osiągnięciu zysków w innych negocjacjach. Może również oferować „kosmetyczne” inicjatywy dla Iraku i bez przekonania deklarować dobrosąsiedzkie stosunki.

USA nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z Iranem od ponad 27 lat. Obawiają się, że nieprzewidywalny i współpracujący z organizacjami terrorystycznymi reżim w Teheranie wejdzie w posiadanie broni nuklearnej i zacznie zagrażać regionalnym sojusznikom Waszyngtonu, a także amerykańskim interesom na Bliskim Wschodzie (dlatego też amerykański prezydent podjął decyzję o modernizacji i doposażeniu armii Arabii

40) Król Abdullah wykorzystał swoje osobiste związki z Syrią w 1999 r., by zapobiec turecko-syryjskiej konfrontacji.

Saudyjskiej, Omanu i Kuwejtu). Utworzenie zasobnego w ropę Iraku jako antyamerykańskiego, szyckiego satelity Iranu, wrogiego w stosunku do sąsiednich sunnickich państw, również nie leży ani w interesie USA, ani społeczności międzynarodowej. To powody, dla których Amerykanie otwarcie wzywają do zmiany reżimu w Teheranie. Jednocześnie oczekują od tegoż reżimu pomocy w osiągnięciu sukcesu w Iraku. Mają bowiem świadomość, że Iran jest obecnie jedynym państwem, któremu zależy na sukcesie szyckiego rządu, jedynym państwem, które aktualnie popiera rząd premiera Nuriego al-Maliki. Iran i USA mają też wspólne (omówione w rozdziale poświęconym Iranowi) strategiczne interesy dotyczące Iraku. Jednak, aby Iran (a także Syria) mógł być przez USA traktowany jak wiarygodny partner, władze w Teheranie (i Damaszku) muszą spełnić warunki, do których zaliczyć można: zaprzestanie finansowania i uzbrajania organizacji terrorystycznych, takich jak Hamas i Hezbollah, afgańskich Talibów, czy szyckich bojówek w Iraku, podporządkowanie się rezolucjom ONZ, uznanie międzynarodowego trybunału zajmującego się zabójstwem libańskiego premiera, wstrzymanie procesu wzbogacania uranu i podporządkowanie się zaleceniom Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA), uszczelnienie granic z Irakiem. Teheran winien także wyrzec się agresywnej retoryki skierowanej głównie przeciwko Izraelowi.

Świadomość powagi sytuacji w Iraku zmusza USA, Iran i Arabię Saudyjską do rozmów. Żadne z tych państw nie potrafi przewidzieć ostatecznego rozwoju wydarzeń. Wszystkie obawiają się możliwości realizacji najgorszych scenariuszy, dlatego też w ich interesie leży stabilizacja Iraku. Nie wiadomo również, do jakich ustępstw będą skłonne, czy Waszyngton zrezygnuje z proamerykańskiego rządu w Iraku, a Teheran z posiadania irackiego satelity. Nie ma też pewności, że Teheran i Rijad mogą jeszcze efektywnie wpływać na irackich polityków i angażować ich we współpracę. Jednakże, mimo wątpliwości, że te trzy państwa, współpracując ze sobą, będą w stanie całkowicie ustabilizować Irak i zakończyć spiralę przemocy, współpraca wydaje się jedyną szansą na przełamanie patowej sytuacji w Iraku.

Złożoność sytuacji wewnętrznej w Iraku uniemożliwia USA i Iranowi osiągnięcie najkorzystniejszego rezultatu. Obydwa państwa muszą obecnie określić minimalny poziom wzajemnych ustępstw, który mogą zaakceptować. Nie można również zapomnieć o problemie Syrii i pozostałych państw arabskich, które są zaniepokojone rozmowami USA z Iranem bez

ich udziału i brakiem możliwości wpływania na ich wynik. Pozostaje także kwestia Turcji, która rozczarowana postawą USA, sama będzie próbować rozwiązać problem kurdyjskich bojowników. Może również zacieśniać więzi z izolowanymi, czy wrogimi wobec Waszyngtonu państwami i szkodzić amerykańskim interesom w regionie.

Większość sąsiadów Iraku, wyłączonych z głównych negocjacji dotyczących tego państwa, w ostatnim czasie sygnalizowała gotowość zaangażowania się w proces stabilizacji Iraku. Być może perspektywa szybkiego wycofania amerykańskich wojsk i obawa przed jego konsekwencjami zmusiła władze tych państw do podjęcia konkretnych działań. Może właśnie strach przed destabilizacją regionu będzie siłą napędzającą konstruktywne kroki irackich sąsiadów.

W obliczu skali konfliktów religijnych, zwłaszcza między szytami a sunnitami, obiektywnie racjonalne rozwiązania mogą jednak tracić sens. Te konflikty interesów, animozje, różnice między omawianymi państwami nie pozwalają liczyć na powstanie jednego wspólnego frontu dla odbudowy Iraku i pokoju w regionie. Na przykład, wspomniana „Deklaracja Marmara” nie przyniosła dotąd wymiernych rezultatów. Każdy z jej sygnatariuszy dążył do realizacji własnych, partykularnych interesów, korzystając z trudnej sytuacji Iraku i sił koalicyjnych. Wydaje się zatem, że większą rolę odgrywać będą porozumienia dwustronne, zmierzające do realizacji konkretnych celów, na przykład uszczelnienia granicy iracko-irańskiej, czy iracko-syryjskiej, pomocy krajom przyjmującym irackich uchodźców. Wymaga to wysiłków dyplomatycznych tym większych, im większa jest nieprzewidywalność i zmienność reakcji władz tychże państw (zwłaszcza Iranu i Syrii) na procesy zachodzące w regionie. Problemów Iraku nie można bowiem wyizolować ze skomplikowanej sytuacji etniczno-religijno-politycznej Bliskiego Wschodu i konfliktów go nękających. Dla Waszyngtonu zadanie znalezienia środka na pozostałe bolączki Bliskiego Wschodu pozostaje zadaniem niezwykle trudnym, chociażby ze względu na negatywne postrzeganie polityki USA w regionie. Każde działanie Waszyngtonu jest i będzie bacznie obserwowane oraz poddawane krytyce.